

Brunatna Polska. Oto przejawy ksenofobii tylko z tego roku. Włos się jeży

pf
26.09.2016

"Utylizować brudasów!" w internetowym komentarzu, "Muzułmańska k...wa" wykrzywane w kierunku obywatelki Czeczenii, pobicie mieszkającego od 2004 roku chilijskiego pianisty, który przed atakiem usłyszał: "A kim ty właściwie jesteś? Arabem?". Od lat przestępstwa i incydenty o charakterze ksenofobicznym, rasistowskim i antysemitycznym opisuje w "Brunatnej księdze" stowarzyszenie Nigdy Więcej. Dotychczas ukazały się trzy wydania książkowe. Pomysłodawcą i głównym autorem "Brunatnej księgi" był antyfaszystowski działacz Marcin Kornak. Po śmierci Kornaka członkowie stowarzyszenia kontynuują jego pracę. W najnowszym wydaniu magazynu "Nigdy więcej" znajdujemy zapis zdarzeń o charakterze antysemitycznym, ksenofobicznym i rasistowskim od marca 2014 do czerwca 2016. - Nasza publikacja to tylko wierzchołek góry lodowej. Wybraliśmy najważniejsze i charakterystyczne zdarzenia. Każde ze zgłoszeń, które do nas dociera, jest weryfikowane i dopiero po jego potwierdzeniu trafia do "Brunatnej księgi" - tłumaczy Rafał Pankowski ze stowarzyszenia Nigdy Więcej. Poniżej prezentujemy zdarzenia odnotowane tylko w 2016 roku.

Kutno

17 stycznia 2016 roku siedmiu mieszkańców miasta zaatakowało pochodzących z Ukrainy pracowników miejscowej firmy. Zamaskowani napastnicy, uzbrojeni w nóż i pałkę teleskopową, wtargnęli do budynku, w którym mieszkali obcokrajowcy. Obrzucili ksenofobicznymi wyzwiskami i pobili czterech mężczyzn i dwie kobiety. Zadawali im ciosy pięściami i kopali ich. Jeden z Ukraińców w wyniku uderzenia pałką doznał obrażeń głowy i trafił do szpitala. Na miejsce wezwano policję. Siedmiu Polakom postawiono zarzuty napaści na tle narodowościowym.

W Kutnie już wcześniej dochodziło do zdarzeń o charakterze ksenofobicznym. 14 stycznia 2016 roku dwie Ukrainki, które poszły na zakupy, zostały obrzucone kamieniami przez nierozpoznaną osobę. A pod koniec grudnia 2015 roku lub na początku stycznia 2016 roku na budynkach kompleksu zamieszkałego przez Ukraińców pojawiły się napisy: "Polska dla Polaków", "Wyp... ukraińskie k...wy" i "J...ać Ukrainę", a także rasistowskie symbole krzyża celtyckiego.

Szczecin

19 stycznia w Domu Studenta nr 3 przy ulicy Kordeckiego dwóch mężczyzn rozkleiło naklejki z hasłem "Nie dla islamizacji Europy". Islamofobiczne wlepki umieścili oni na pięttrze zamieszkanym przez zagranicznych studentów Uniwersytetu Szczecińskiego, uczestniczących w programie Erasmus, między innymi na drzwiach do pokoju studentek z Turcji. O zdarzeniu zostały poinformowane władze uczelni. Na podstawie nagrań z monitoringu ustalono tożsamość jednego z mężczyzn, którym okazał się student US. 22 stycznia decyzją prorektora ds. studenckich, prof. Jacka Buko, mężczyźnie zostało odebrane prawo do zamieszkiwania w akademiku. Ponadto rzecznik dyscyplinarny uczelni wszczął postępowanie wyjaśniające w tej sprawie.

Nowica

Pod koniec stycznia w tej położonej w powiecie gorlickim miejscowości "nieznani sprawcy" zdewastowali cmentarz z okresu I wojny światowej, na którym spoczywali żołnierze armii austro-węgierskiej i rosyjskiej.

Na pomniku mającym kształt kamiennej piramidy i na drewnianych krzyżach pojawiły się między innymi symbole swastyki. O zdarzeniu została poinformowana policja.

Kraków

17 lutego media poinformowały, że Prokuratura Rejonowa Kraków-Śródmieście Zachód postawiła trzem osobom zarzuty publicznego nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych. Na portalu Facebook pod materiałem filmowym dotyczącym uchodźców i imigrantów przebywających na Węgrzech internauta Wojciech R. zamieścił komentarz o treści: "Utylizować brudasów!", Mariusz K. z Oświęcimia napisał: "Uruchomić piece, bo już wystygły dawno temu i brudasów, nierobów i zakapiorów przeznaczyć na opał", a wpis Agaty T. brzmiał: "Weźcie ich wszystkich w Oświęcimiu w obozie zamknijcie, niech się do czegoś teraz przyda i najlepiej ich wszystkich w komory gazowe". Wszyscy troje przyznali się do winy. Prokurator skierował wobec nich do sądu wnioski o warunkowe umorzenie postępowań i wyznaczenie okresu próby wynoszącego jeden rok.

Płock

1 marca przedstawiciele Obozu Narodowo-Radykalnego wzięli udział w oficjalnych uroczystościach zorganizowanych w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Małachowskiego z okazji Narodowego Dnia Pamięci "Żołnierzy Wyklętych". Spotkanie, na które zostali zaproszeni przez dyrekcję szkoły, było częścią miejskich obchodów, a ONR był ich partnerem. Członek tej skrajnie prawicowej organizacji - przemawiający do uczniów podczas apelu - miał na ramieniu opaskę z tzw. falangą (symbolem używanym w okresie międzywojennym przez polskie organizacje faszystowskie, zaś współcześnie przez ugrupowania znane z incydentów i przestępstwo charakterze rasistowskim i ksenofobicznym). W trakcie wystąpienia przedstawiciela ONR uczniowie wykrzyknęli używane przez nacjonalistów zawołanie "Czołem Wielkiej Polsce!". O zaproszeniu skrajnej prawicy do liceum zostało powiadomione Mazowieckie Kuratorium Oświaty. Jego rzecznik poinformował, że dyrektorze szkoły "zwrócono uwagę" i wskazano na "konieczność dokonywania wnikliwszej analizy programu i charakteru wszystkich szkolnych uroczystości".

Białystok

16 kwietnia w Katedrze Białostockiej ksiądz Jacek Międlar, znany z wystąpień i poparcia udzielanego skrajnej prawicy, odprawił mszę z okazji rocznicy powstania Obozu Narodowo-Radykalnego, podczas której w następujący sposób zwrócił się do członków tej organizacji: "Ciemnizy i otumaniony, pasywny, żydowski motłoch będzie chciał was rzucić na kolana, przeczołgać, przemieścić, a na końcu będzie chciał was wypluć, bo jesteście niewygodni" oraz: "Zero tolerancji dla żydowskiego tchórzostwa (...), dla ogarniętej nowotworem złośliwym Polski i Polaków, zero tolerancji dla tego nowotworu. I ten nowotwór wymaga chemioterapii. (...) Tą chemioterapią jest bezkompromisowy narodowo-katolicki radykalizm".

Po mszy członkowie ONR-u przemaszerowali ulicami miasta, skandując: "My nie chcemy tu islamu, terrorystów, muzułmanów", "Śmierć wrogom ojczyzny" oraz "USA - imperium zła". Eksponowali również flagi z symboliką rasistowską - krzyżami celtyckimi. Tego samego dnia wieczorem - w ramach obchodów organizowanych przez ONR - w studenckim klubie "Gwint" prowadzonym przez Fundację na rzecz Rozwoju Politechniki Białostockiej odbył się koncert propagującego nazizm zespołu Nordica (grupę tę tworzyli muzycy dawniej grający w kapeli Agressiva 88 - użyty w tej nazwie skrót oznacza pozdrowienie "Heil Hitler", od ósmej pozycji litery H w alfabecie).

15 kwietnia władze białostockiej uczelni rozesłały do zagranicznych studentów uczestniczących w programie Erasmus komunikat, w którym ostrzegaly ich przed marszem ONR-u i stanowczo zaleciły im pozostanie przez cały dzień w akademiku (sic!). 19 kwietnia przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, arcybiskup Stanisław Gądecki, potępił obchody ONR-u zorganizowane w Katedrze Białostockiej: "Wyrażam zdecydowaną dezaprobatę dla wykorzystywania świątyni do głoszenia poglądów obcych wierze chrześcijańskiej. Każdy może wyrażać swoje osobiste poglądy, lecz w swoim własnym imieniu i na własną odpowiedzialność. W kościele zaś jest miejsce dla przepowiadania Ewangelii zachęcającej do miłości każdego człowieka?. Także Kuria Metropolitalna Białostocka wydała oświadczenie, w którym przeprosiła "wszystkich, którzy poczuli się dotknięci zachowaniem członków ONR w Katedrze Białostockiej".

Z kolei ks. Kryspin Banko, wizytator zgromadzenia, do którego należał przemawiający podczas mszy ks. Międlar, poinformował, że duchowny ten otrzymał "całkowity zakaz jakichkolwiek wystąpień publicznych oraz organizowania wszelkiego rodzaju zjazdów, spotkań i pielgrzymek, a także wszelkiej aktywności w środkach masowego przekazu (...). Nasze zgromadzenie nie popierało i nie popiera wszelkiego rodzaju ruchów skrajnie nacjonalistycznych". W związku z obchodami zorganizowanymi przez ONR Prokuratura Rejonowa Białystok-Południe wszczęła dochodzenie w sprawie propagowania faszyzmu lub znieważenia na tle narodowościowym i wyznaniowym. Postępowanie z urzędu wszczął także Rzecznik Praw Obywatelskich, dr Adam Bodnar, który w wypowiedzi dla mediów stwierdził: "Dotarły do mnie głosy, iż podczas marszu odczytywane były listy >zdrajców narodu<, a tego typu czyny już nie mogą się mieścić w granicach prawa".

Borzęcin Dolny

W nocy z 21 na 22 kwietnia "nieznani sprawcy" zdewastowali znajdujący się w lesie na terenie powiatu brzeskiego Pomnik Pamięci Zagłady Romów. Drewniany monument został porąbany siekierami. O zdarzeniu powiadomiono policję. Pomnik znajdował się w miejscu, gdzie w lipcu 1942 roku Niemcy zamordowali 29 Romów, w większości dzieci.

Łomża

10 maja na placu Kościuszki dwóch nierozpoznanych mężczyzn zaatakowało pochodzącą z Czeczenii obywatelkę Rosji. Kobieta (która w związku z prześladowaniami ubiegała się wraz z rodziną o status uchodźcy) usłyszała kierowane pod swoim adresem ksenofobiczne obelgi: "Wypier.., terroryści" i "Muzułmańska k...wa". Jeden z mężczyzn próbował też zerwać z niej hidżab (noszoną zgodnie z zasadami islamu chustę zakrywającą włosy i szyję). Napastnik szarpał kobietę i uderzył ją w głowę. Zdarzenie obserwowało troje przechodniów, ale nikt nie zareagował. O ataku została poinformowana policja. Funkcjonariusze zatrzymali 27-letniego mieszkańca miasta. Prokuratura Rejonowa w Łomży postawiła mu zarzuty publicznego znieważenia Czeczenki z powodu jej przynależności narodowej oraz naruszenia jej nietykalności cielesnej.

Bydgoszcz

11 maja na bulwarach wzdłuż Brdy grupa napastników zaatakowała pochodzących z Turcji, Słowacji i Czech studentów Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego. Jedna z poszkodowanych, obywatelka Turcji, relacjonowała: "Dziwiewięciu albo dziesięciu mężczyzn szło za nami, potem rzucili butelkę pod nogi, podbiegli i zatrzymali nas. Powiedzieli, że bronią Polaków. Wtedy kolega ze Słowacji próbował rozmawiać, ale oni go kopnęli. Zrobiło się zamieszanie i doszło do bójki. Pobili chłopaków, dziewczyn nie, ale kiedy próbowaliśmy ich rozdzielić, zostałam uderzona w twarz". Inna z kobiet dodała: "Mieli na koszulkach znak >Polski Walczącej<. Potem przyszedł inny Polak i nas uratował". Napaść studenci próbowali zgłosić na Komisariacie Policji Bydgoszcz-Śródmieście, jednak funkcjonariusze nie przyjęli od nich zawiadomienia. Policjant miał sugerować, że ich obrażenia to tylko "zadrapania". Małgorzata Jendryczka, rzecznik Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, poinformowała: "Studenci byli na pewno rozżaleni postawą tego policjanta. Było im przykro i przyszli do nas do uczelni i pracownicy uczelni wybrali się z nimi ponownie na komisariat". Policja wszczęła postępowanie w sprawie ataku. Zatrzymano pięciu mężczyzn, dwóm spośród nich Prokuratura Rejonowa Bydgoszcz-Północ postawiła zarzuty pobicia na tle narodowościowym.

Poznań

W "Brunatnej księdze" znalazły się dwa zdarzenia z Poznania.

30 stycznia podczas spotkania odbywającego się w Wyższej Szkole Handlu i Usług w Poznaniu Janusz Korwin-Mikke, lider partii Koalicja Odnowy Rzeczypospolitej Wolności Nadzieja (KORWiN) i poseł do Parlamentu Europejskiego, publicznie wygłosił następujące stwierdzenie: "Dzieci chore umysłowo do szkół wprowadza się celowo, aby obniżyć poziom edukacji. Nie może być tak, że my godzimy się na bredzenie idioty. Posyłanie idioty do szkoły to jest katorgia dla tego debila". Powiedział również: "Kiedyś Europa

rządziła światem. My, biali ludzie, podbiliśmy Amerykę, część Azji, Afrykę, Australię. A wszystko dlatego, że nasza cywilizacja była najlepsza na świecie".

14 lutego na ulicy Wrocławskiej w Poznaniu 23-letni mężczyzna dopuścił się przemocy fizycznej względem obywatela Tunezji. Napastnik krzychał też do niego: "Arab!". Poszkodowany mężczyzna powiadomił o zdarzeniu policję. Funkcjonariusze zatrzymali napastnika i postawili mu zarzuty pobicia na tle narodo-wościowym.

Gdańsk

Również dwa zdarzenia pochodzą z Gdańska.

24 kwietnia przy ulicy Wały Jagiellońskie mieszkaniec miasta brutalnie pobił pochodzącego z Egiptu obywatela Wielkiej Brytanii. Na skutek uderzenia przez napastnika cudzoziemiec upadł i uderzył głową o chodnik. Stracił przytomność i w ciężkim stanie trafił do szpitala. 18 maja funkcjonariusze policji zatrzymali 34-letniego Roberta K., który został oskarżony przez Prokuraturę Rejonową Gdańsk-Śródmieście o spowodowanie u Brytyjczyka ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

11 maja, w dniu meczu Ekstraklasy piłki nożnej Lechia Gdańsk - Legia Warszawa, grupa pseudokibiców zaatakowała mieszkających w Brzeźnie Romów. W drodze na stadion obrzucili kamieniami ich baraki i kierowali pod ich adresem rasistowskie obelgi i groźby. Jedna z romskich kobiet relacjonowała: "Usłyszałam głosy mężczyzn, którzy krzyczeli do moich dzieci: >Wyp...ać do swojego kraju, brudasy, Cyganie<. Wysłałam wraz z moim mężem z domu zobaczyć, co się dzieje. Zobaczyłam czterech mężczyzn i dziewczynę stojącą przed bramą. Zapytałam, czego chcą od moich dzieci? Oni mówili, że dzisiaj tu wrócą i nas spalą i zabiją". Romowie powiadomili o zdarzeniu pracownika Centrum Wsparcia Imigrantów, który przekazał zgłoszenie funkcjonariuszom z VI Komisariatu Policji w Nowym Porcie. Mimo to na miejsce nie przybył żaden patrol. Po zakończeniu meczu pseudokibice ponownie zaatakowali romskie osiedle. Jeden z poszkodowanych mężczyzn w wypowiedzi dla mediów poinformował: "Przed domem stało kilkanaście osób, szarpali za bramę, którą wcześniej zamknęliśmy na łańcuch. Zaczęli rzucać w nas kamieniami i butelkami. Tak jak staliśmy, zaczęliśmy uciekać z domu". Napastnicy zdemolowali baraki, tłukli szyby i wznosili rasistowskie okrzyki.

Dopiero następnego dnia po kolejnej interwencji przedstawiciela Centrum Wsparcia Imigrantów na miejsce zdarzenia przybyli funkcjonariusze policji. Śledztwo w sprawie napaści zostało przejęte przez Komendę Miejską Policji w Gdańsku. Ponadto równolegle - w związku ze zbyt późnym wysłaniem patrolu - wszczęto postępowanie dyscyplinarne wobec dwóch policjantów, w wyniku którego jeden z nich został uniewinniony, a drugi miał zostać ukarany naganą. Po ataku Romowie opuścili osiedle. Natomiast zamieszkałe przez nich baraki uległy spaleni w niewyjaśnionych okolicznościach. Według straży pożarnej, od początku maja 2016 roku na terenie osiedla doszło do kilku pożarów - w tym przypuszczalnie ktoś podłożył ogień.

Łódź

W publikacji stowarzyszenia Nigdy Więcej znajdziemy opisy czterech incydentów z Łodzi.

24 stycznia pochodzący z Palestyny student Szkoły Filmowej w Łodzi zamieścił w internecie nagranie zarejestrowane w sklepie spożywczym przy ulicy Piotrkowskiej, gdzie mężczyzna obrzucił go rasistowskimi wyzwiskami. Napastnik wielokrotnie wykrzykiwał: "Zaje...any brudasio" i "Allachu zjeb...ny". Prokuratura Rejonowa Łódź-Polesie postawiła mężczyźnie zarzuty znieważenia Palestyńczyka na tle jego przynależności narodowej i wyznaniowej. Oskarżony przyznał się do winy i przeprosił studenta. 1 marca rzecznik Prokuratury Okręgowej w Łodzi, prokurator Krzysztof Kopania, poinformował, że do sądu

5 marca w tramwaju (linia nr 3) dwóch mężczyzn zaatakowało obywatela Egiptu, wykładowcę na Uniwersytecie Łódzkim. Poszkodowany relacjonował: "Usiedli naprzeciwko mnie, chociaż pozostałe siedzenia były puste. (...) Pytania (mężczyzn - dop. red.) były dziwne i agresywne, ale przyzwyczailem się, że Polacy w Łodzi je zadają". Według Egipcjanina, jeden z mężczyzn powiedział do niego po angielsku: "Wyjedź z Polski i jedź do Wielkiej Brytanii. Oni kochają muzułmanów i nie lubią chrześcijan. Nie wiem,

dlaczego tutaj mieszkaś". Wykładowca dodał także: "Kiedy tramwaj zatrzymał się na przystanku, podszedł do mnie tysy i wypchnął z wagonu, kopiąc w brzuch".

Obywatel Egiptu powiadomił o pobiciu policję. Funkcjonariusze z V Komisariatu Komendy Miejskiej Policji w Łodzi wspólnie z prokuraturą prowadzili postępowanie w sprawie chuligańskiego naruszenia nietykalności cielesnej (przestępstwo to ścigane jest z oskarżenia prywatnego, ale w tym przypadku zajęto się nim z urzędu). W zachowaniu napastników prokuratura nie dopatrzyła się przestępstwa na tle rasistowskim.

23 kwietnia na ulicy Piotrkowskiej uczestnicy Łódzkiego Marszu Równości, którzy manifestowali w obronie praw kobiet i mniejszości seksualnych, a także przeciwko ich wykluczeniu i dyskryminacji, zostali obrzuceni obelżywymi wyzwiskami przez zwolenników skrajnej prawicy. Wznosili oni między innymi okrzyki "Zakaz pedałowania!". Ponadto na jednym z budynków na placu Wolności eksponowany był ogromny transparent z tym homofobicznym sloganem. Po zakończeniu Marszu Równości jedna z jego uczestniczek została zaatakowana przez sympatyka Obozu Narodowo-Radykalnego. Chciał jej zabrać tęczaflagę (symbol ruchu LGBT), a gdy w obronie kobiety stanął towarzyszący jej mężczyzna - agresor uderzył go w twarz. Napastnika zatrzymał patrol policji, postawiono mu zarzut usiłowania rozboju.

8 czerwca w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 1 przy ulicy Krzemienieckiej uczniowie spotkali się z "kibicami" Łódzkiego Klubu Sportowego, którzy rozdali im kalendarze ścienne... zawierające symbolikę rasistowską. Widniało na nich zdjęcie wykonane w 2013 roku podczas tzw. Marszu Niepodległości zorganizowanego w Warszawie przez Obóz Narodowo-Radykalny i Młodzież Wszechpolską, przedstawiające pseudokibiców ŁKS-u, którzy nieśli transparent z krzyżem celtyckim (międzynarodowym znakiem ugrupowań skrajnie prawicowych, w przeszłości wykorzystywanym między innymi przez Ku-Klux-Klan) oraz hasłem "WhitePride" ("Biała duma"), oznaczającym zwolenników wyższości tzw. białej rasy. O podejrzeniu popełnienia w łódzkiej szkole przestępstwa została powiadomiona prokuratura.

Warszawa

Najwięcej, bo aż dziewięć opisanych przypadków z tego roku pochodzi z Warszawy. Oto one.

21 stycznia Mariusz Pudzianowski, zawodnik MMA (Mixed Martial Arts - mieszane sztuki walki) i właściciel firmy transportowej, zamieścił w internecie na swoim profilu na Facebooku następujący komentarz na temat uchodźców, którzy we francuskim porcie Calais z powodu dramatycznej sytuacji bytowej próbowali nielegalnie przedostać się do Wielkiej Brytanii: "Nie mam litości - śmiecie ludzkie! Mnie tam dać! Nie pożałuję bejsbola, zero tolerancji! Ludzie, jaka tolerancja? Ja już nie mam tolerancji dla tych śmieci - co niby nazywają się ludźmi!".

Tego samego dnia sportowiec opublikował zdjęcie przedstawiające osobę z kijem bejsbolowym oraz wpis: "Z tym będę czekał na naczepie do UK przed wjazdem na prom z Calais Mariusz Pudzianowski Transport. Na naczepie będzie przyśpieszona nauka asymilacji". Inicjatywa Hejtstop powiadomiła prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa nawoływania do nienawiści na tle różnic rasowych i wyznaniowych. Prokuratura Rejonowa Warszawa-Śródmieście wszczęła w tej sprawie postępowanie sprawdzające. 6 lutego 2016 roku Pudzianowski zamieścił w internecie komentarz, w którym szkalował działaczkę Hejtstop, Joannę Grabarczyk: "Skierowaliście w moją stronę topór wojenny, droga fundacjo, ale moja artyleria w postaci Narodu Polskiego jest o wiele cięższa. Tanio skóry nie sprzedam. (...) Joanna Grabarczyk z Hejtstop za życiową misję obrała sobie donoszenie do prokuratury na tych, którzy nie myślą tak samo jak jej przełożeni. Hejtstop trzeba jak najszybciej zdelegalizować, a jej pracowników rozliczyć za antypolonizm. Polacy mają prawo wyrażać sprzeciw przeciwko wciskanym nam obcym kulturowo imigrantom, którzy gwałcą w Europie kobiety i terroryzują kierowców". Do tego wpisu Pudzianowski dołączył grafikę, na której znajdowało się zdjęcie Grabarczyk wraz z podpisami: "Judeopolonia", "Antypolonizm", "Żyd" oraz "Bój się głupi goju". Na skutek tych publikacji aktywistka Hejtstopu otrzymała od internautów wiele gróźb, pod jej adresem kierowano też inne nienawistne wpisy. 11 marca 2016 roku media poinformowały, że Prokuratura Okręgowa w Warszawie z powodu "braku znamion czynu zabronionego" odmówiła wszczęcia postępowania w sprawie komentarzy opublikowanych przez Pudzianowskiego. Swoje poparcie dla sportowca wyraził Paweł Kukiz, poseł i lider ugrupowania parlamentarnego Kukiz'15, który w obelżywy

sposób zaatakował w internecie Joannę Grabarczyk: "Gdybym był na jej miejscu, to też marzyłbym (marzyłabym) o imigrantach w kontekście sylwestrowej nocy". Również bokser Artur Szpilka poparł Pudzianowskiego i opublikował następujący wpis: "Ciekawe, co by było, gdyby zgwałcił jakiś arab kogoś z rządu" (pisownia oryginalna).

20 lutego w pociągu Kolei Mazowieckich relacji Sochaczew - Warszawa nierozpoznany mężczyzna pobił z powodów rasistowskich obywatela Chile. Napastnik szykanował go: "A kim ty właściwie jesteś? Arabem?" i bił go po głowie, kopał, uderzył też w twarz butelką i wybił mu ząb. Poszkodowany mężczyzna zdołał uciec z pociągu. Chilijczyk, który mieszkał w Polsce od 2004 roku, to pianista, pedagog i stypendysta polskiego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

21 marca w Koninie podczas spotkania Rzecznika Praw Obywatelskich, dr. Adama Bodnara, z przedstawicielami organizacji społecznych, pochodząca z Niemiec studentka poinformowała go o wymierzonym w nią ksenofobicznym incydencie. Gdy w Warszawie rozmawiała w języku niemieckim przez telefon, została opluta przez nierozpoznaną osobę.

W nocy z 1 na 2 kwietnia w Parku Mirowskim pochodzący z Palestyny mieszkaniec miasta został brutalnie pobity z powodów rasistowskich przez trzech mężczyzn. Poszkodowany relacjonował: "Okładali mnie ponad dziesięć minut. Dziewczyna, która stała z nimi, nawet nie zareagowała. Mam przetrażoną szczękę, nos, zbite kolano. Nie mogę go nawet ugiąć. Musiałem wziąć zwolnienie z pracy". Pakistańczyk dodał również: "Mieszkam w Warszawie od dwóch lat. Już drugi raz ktoś mnie zaatakował. Rok temu dostałem butelką w tył głowy. Straciłem przytomność. Ale wtedy nie zdecydowałem się iść na policję. Teraz nie odpuszczę". Pobity mężczyzna złożył zawiadomienie o przestępstwie w Komendzie Rejonowej Policji przy ulicy Wilczej.

10 kwietnia z placu Defilad na plac Piłsudskiego przeszedł ksenofobiczny marsz zorganizowany przez Obóz Narodowo-Radykalny przeciwko ewentualnemu przyjazdowi do Polski uchodźców z Bliskiego Wschodu. Jego uczestnicy wykrzykiwali hasła: "Polska tylko dla Polaków", "Cała Polska śpiewa z nami, wypier... z uchodźcami" i "USA - imperium zła". Ekspozowali również transparenty z przekreślonymi symbolami półksiężyca, meczetu oraz z krzyżem celtyckim - oznaczającym tzw. białą siłę.

24 kwietnia w pierogarni "Zapiecek" przy ulicy Melchiora Wańkowicza jedna z pracownic próbowała odmówić wstępu do lokalu mężczyźnie poruszającemu się na wózku inwalidzkim, któremu towarzyszył pies asystujący. Poszkodowany relacjonował w wypowiedzi dla mediów: "Mówiła (pracownica - dop. red.), że pies może pobrudzić lokal, że klienci mogą sobie nie życzyć. Próbowałem jej tłumaczyć, że nie ma racji, że zgodnie z polskim prawem nie można odmówić wejścia do miejsca użyteczności publicznej z psem przewodnikiem lub asystującym. Pokazałem odpowiednią legitymację. Na nic się to zdało". Mimo sprzeciwu kobiety mężczyzna z niepełnosprawnością postanowił wjechać do środka lokalu. "W końcu powiedziałem do pracownicy >Zapiecka<, że nie wyjadę, że jak chce, niech dzwoni na policję. Dopiero wtedy odpuściła" - relacjonował. W tej samej pierogarni wcześniej już trzykrotnie odmawiano mu wstępu z powodu psa. "Dwa razy odpuściłem, raz pracownica sprawdziła w internecie, że rzeczywiście mam rację, i mnie przeprosiła za swoje zachowanie" - powiedział mężczyzna.

27 kwietnia na posiedzeniu sejmowej Komisji do spraw Mniejszości Narodowych i Etnicznych, podczas którego Ministerstwo Sprawiedliwości przedstawiło raport na temat wzrostu liczby przestępstw na tle nienawiści rasowej i etnicznej w Polsce w latach 2013-2015, wiceprzewodniczący tej komisji, poseł z ramienia Prawa i Sprawiedliwości Szymon Giżyński, w następujący sposób odniósł się do treści tej prezentacji: "Czy może pan prokurator powiedzieć, bo być może tego zabrakło na tej kilkudziesięciu (sic!) liście, jaki jest stosunek Polaków do Malgaszów i Zulusów? Może by tę metodologię rozszerzyć, mówię całkowicie poważnie, jak się zachowują Polacy ze względu na pewne preferencje, na przykład na kolor noszonych skarpetek albo smakoszy zup: jak się zachowują miłośnicy zalewajki, grochowej, kapuśniaku czy szczawiowej w odniesieniu do tego bardzo poważnego problemu". Skandaliczną wypowiedź Giżyńskiego parlamentarzysty partii Nowoczesna zgłosili do Komisji Etyki Poselskiej.

2 maja, w dniu finałowego meczu o Puchar Polski pomiędzy Legią Warszawa a Lechem Poznań, w sklepie spożywczym przy ulicy Grójeckiej pseudokibice piłkarscy wyzywali z powodów rasistowskich

ciemnoskórego mężczyznę, Palestyńczyka. Gdy w jego obronie stanął świadek tego zdarzenia, dramaturg Paweł Demirski - został dotkliwie pobity przez napastników. O ataku nie powiadomiono policji.

22 maja stołeczne media poinformowały, że "nieznane osoby" po raz kolejny namalowały symbol swastyki na tablicy upamiętniającej granice getta warszawskiego, znajdującej się w alei Piotra Drzewieckiego w Parku Mirowskim. O dewastacji została powiadomiona policja.

Opisy zdarzeń z poprzednich lat znajdują się pod tym linkiem (<http://www.nigdywiecej.org/brunatna-ksiega>).

Stowarzyszenie Nigdy Więcej prosi o przesyłanie informacji o incydentach rasistowskich, antysemickich, ksenofobicznych, neofaszystowskich na adres redakcja@nigdywiecej.org

http://krakow.wyborcza.pl/krakow/56,35798,20744375,Brunatna_Polska_Oto_przejawy_ksenofobi_tylko_z_tego.html